

MIECZYŚLAW MĘKAL

ur. 1923; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, szkoła powszechna, szkolni koledzy, nauczyciele

Szkoła im. Tadeusza Kościuszki w Chełmie

W szkole tak, [były dzieci innych narodowości]. W szkole, o tu na Szwoleżerów, to tu mieściły się trzy szkoły, bo to był budynek imienia Tadeusza Kościuszki i Królowej Jadwigi z Kolejowej, bo tam się spaliła szkoła tak pamiętam i jeszcze jakaś, a już nie pamiętam dokładnie, Piramowicza bodajże chyba. To w jednym budynku, bo to duży budynek. To tam różne narodowości były. Przeważnie tam żydowskie, Żydzi też byli, no ale to mało nas interesowało, bo my nie mieli wiele tam z tymi styczność, jak to się mówi, bo oni mieli oddzielne lekcje i tak dalej. Tak że nie można nic powiedzieć na ten temat więcej. I co pani jeszcze ma?

[Czy dzieci innych narodowości trzymały się osobno?] Nie, no jak to w szkole. W szkole czy w klasie ktoś się trafił tam no to przecież nie był wyrzutkiem społeczeństwa, co go dzieci czy koledzy, czy koleżanki odseparowali, tak że wszystko zgodna rodzina była. No i jak to dzieci, nieraz się podrą, pokłóć, nawet i po buzi jeden drugiemu dał, tak że to jest, jak to się mówi, wszystko dopuszczalne zwłaszcza w stosunku do dzisiejszych czasów. Ja byłem dość sympatyczny i grzeczny. Wolałem uciec, a nie ustąpić. Nie, ja nie żadnych zatargów takich nie miałem z kolegami. [Czy Polacy i Żydzi się bili czasem w szkole?] Gdzieś się może bili, ale nie w szkole. Gdzieś jakieś draki takie były, jak to potocznie się nazywa, ale tak mnie to nie obchodziło, tak że to tam...

Bo ja wiem co tu jeszcze powiedzieć można? Nic nie powiem na ten temat, bo nauczyciele byli dobrzy. Taka była Żurawiecka nauczycielka, przez trzy lata, bo ja co roku zdawałem, tak że od trzeciej klasy do piątej. To ona była wychowawczynią. Jak matka, jak to się mówi. Dobra była nauczycielka. Tak że dzieci odprowadzały ją, nie tak jak dzisiaj. Dzisiejsze dzieci. Oj nie daj Boże, nie daj Boże żeby... W porównaniu do tego. Nauczyciel wyszedł gdzieś do kancelarii, do tego, cichutko, cichutko, spokojnie, nic tego, nie taki harmider jak to dzisiaj się widzi i słyszy. Bo przecież córka jest też nauczycielką, teraz co to uczyła dzieci. No, ale niebo do ziemi, jak to się mówi. [Czy nauczyciele też byli innych narodowości?] No, tego to ja nie powiem.

Tego nie powiem, bo, jak to się mówi, to mało nas obchodziło. Obchodziło tylko, żeby miał dobry kontakt i dobry był, żeby dobrze wyjaśniała i rozumiała w ogóle dzieci. Tak że narodowość innych to mnie nie obchodziła.

Data i miejsce nagrania	2010-02-24, Chełm
Rozmawiał/a	Ilona Sawicka
Transkrypcja	Ilona Sawicka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"